

## Black River - Black River (2008)

Written by bluelover

Friday, 23 March 2018 11:02 -

---

## Black River - Black River (2008)



1 *Negative* 4:07 2 *Free Man* 4:17 3 *Night Lover* 3:35 4 *Street Games* 3:45 5 *Punky Blonde* 2:08 6 *Crime Scene* 4:48 7 *Fight* 3:48 8 *Silence* 4:39 9 *Fanatic* 4:45 10 *Silence (Acoustic)* 4:09  
Bass, Backing Vocals – Orion Drums – Daray Guitar, Backing Vocals – Art, Kay Vocals – Taff + Backing Vocals [Choirs] – Boozi, Malta, Seth Horn – Krzysztof Palczewski Keyboards [Space Key] – Cube

Weszli do studia jako Neolithic, wyszli przechrzczeni już w Black River. I nagrali album, którego pod żadnym pozorem nie wolno przegapić.

Oni, czyli prawdziwy dream-team: gitarzyści Piotr "Kay" Wtulich i Artur "Art" Kempa, wokalista Maciej Taff, perkusista Darek "Daray" Brzozowski i basista Tomasz "Orion" Wróblewski. Znacie te nazwiska, kojarzycie te ksywki? Jasne, że tak. Talentu i umiejętności tych pięciu facetów nie sposób zakwestionować. Przez lata rozwianym włosiem wymiatali do czysta deski scen w kraju i na świecie, rozstawiając gdzie się dało dobre imię polskiej piosenki. Dwóch z nich - Daray i Orion, czyli sekcja rytmiczna - odpowiednio: w grupach Vader i Behemoth, a wspólnie w Vesanii, Art w mniej znanej kapeli Soulburners, Taff w rewelacyjnym Rootwater, a Kay - spiritus movens całego przedsięwzięcia - w nieistniejącym już, jako się rzekło, Neolithic. Czas przeszły nie jest tu zresztą odpowiedni, bo ze swoimi macierzystymi formacjami większość z nich z pewnością będzie to robić nadal - zwłaszcza najbardziej zapracowana dwójka, czyli Daray i Orion - ale trzeba mieć nadzieję, że ich wspólny projekt pod szyldem Black River nie stanie się jednorazowym wydarzeniem i że zapowiadana na jesień trasa koncertowa rzeczywiście dojdzie do skutku. Naprawdę szkoda byłoby, gdyby cała rzecz miała się sprowadzić wyłącznie do wydania jednej płyty. I to nawet tak rewelacyjnej jak ta.

Ad rem. Krótko i na temat, powściągając zbędną egzaltację, bo "Black River" nie jest w końcu albumem, któremu w szerszym zaistnieniu mogłyby pomóc natchnione elaboraty. To płyta

## Black River - Black River (2008)

Written by bluelover

Friday, 23 March 2018 11:02 -

---

konkretna i mocna, i tak właśnie wypada o niej pisać. Płyta utrzymana w stoner-rockowym duchu, zagrana z prawdziwą pasją i wykopem, a zarejestrowana bez wszystkich tych studyjnych, oszukańczych cyfrowych fajerwerków i niepotrzebnych dźwiękowych ozdobników. Dla wielu fanów ciężkiego grania to już i tak wystarczająca rekomendacja, bo "korzenna" rockandrollowa estetyka, propagowana na świecie choćby przez Zakka Wylde'a i jego Black Label Society, jakoś się w Polsce jak dotąd nie przyjęła, więc tym bardziej warto sprawdzić, jak odnajdują się w niej nasi rodacy.

Co jednak najważniejsze, setlistę "Black River" - 9 kawałków plus akustyczny bonus - wypełniają świetne, rasowe i przebojowe w najlepszym tego słowa znaczeniu kompozycje. W połączeniu z niezwykle "mięsistością" brzmienia zespołu i genialnymi wręcz wokalami Taffa efekt całości jest momentami tak znakomity, że... No cóż, parę światowych gwiazd gatunku powinno się teraz mocno zastanowić nad swoim repertuarem. Jeśli nie natrafiliście jeszcze na teledysk do "Punky Blonde" i nie wiecie, o czym mowa, posłuchajcie na sklepowych odsłuchach choćby riffu z "Crime Scene". Zaraz potem - całego utworu "Night Lover". A jeśli nie powali was wstęp do kawałka "Free Man", jeśli nie zaczniecie trząść głową po okrzyku "One, two, three, four!", to chyba powinniście się poważnie przebadać.

I proszę mi nie wypisywać w komentarzach, że mimo wszystko Black River nic a nic was nie rusza, bo - jak Boga kocham - i tak nie uwierzę. --- Przemek Jurek, muzyka.onet.pl

download (mp3 @VBR kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [gett](#)

[back](#)